

Interwencja NATO na Ukrainie może wywołać wojnę nuklearną

5 stycznia 2025

Przedstawiamy przerażająco realistyczną symulację wojny NATO-Rosja z roku 2019. Poniższy artykuł Harry J. Kazianis napisał 4 marca 2022 roku, tuż po inwazji Rosji na Ukrainę. Harry J. Kazianis jest dyrektorem ds. badań nad obronnością w Center for the National Interest w Waszyngtonie (think tanku zajmującego się amerykańskim bezpieczeństwem narodowym, założonego przez prezydenta Richarda Nixona) i redaktorem naczelnym wydawnictwa The National Interest. Poglądy wyrażone w tym artykule są jego własnymi poglądami. Można go znaleźć na „Twitterze” pod adresem @grecianformula. Poniższe wideo z 2023 roku przedstawia inną, alternatywną symulację.



W symulacji, którą przygotowaliśmy, nie tylko NATO zostaje mimowolnie wciągnięte, ale także Rosja w swojej desperacji używa broni jądrowej.

Jak to się stało, że zabiłiśmy właśnie miliard ludzi?

Pod koniec roku 2019, w ciągu zaledwie trzech dni – tak jak miało to miejsce niezliczoną ilość razy w ciągu ostatnich kilku lat – grupa byłych i obecnych wyższych urzędników rządowych USA z obu stron sceny politycznej zebrała się, aby przeprowadzić symulację wojny NATO-Rosja. Szacujemy, że w trakcie tego, co nazwaliśmy wojną NATO-Rosja z roku 2019, zginęło miliard ludzi. A jeśli nie będziemy ostrożni, to, to co się stało podczas symulacji, może wydarzyć się w przypadku wybuchu wojny NATO-Rosja o Ukrainę.

Faktycznie, we wspomnianej przeze mnie symulacji z roku 2019, podczas której Rosja najeżdża na Ukrainę w podobny sposób, jak miało to miejsce mniej więcej w ciągu ostatniego tygodnia, nie tylko NATO zostaje wciągnięte w konflikt w sposób niezamierzony, ale także Rosja ze swojej desperacji w końcu używa broni jądrowej. Wynikiem tego jest eskalacja działań z użyciem potężniejszej i bardziej niebezpiecznej broni jądrowej, w wyniku czego ginie ponad miliard ludzi.

Zanim jednak zaczniemy spoglądać w otchłań, pozwólcie, że wyjaśnię cel tego rodzaju symulacji. NATO miałoby oczywiście ogromną przewagę konwencjonalną w każdej wojnie z Moskwą, co gwarantuje, że w bezpośredniej walce Putin przegrałby. Jednak Rosja wielokrotnie powtarzała, że użyje broni jądrowej w obronie swojego terytorium i systemu, jeśli poczuje się śmiertelnie zagrożona. Nasza symulacja zawsze sprowadza się do pytania: czy możemy pokonać prezydenta Rosji Władymira Putina w konflikcie zbrojnym o Ukrainę lub kraje bałtyckie i nie wywołać przy tym wojny jądrowej?

Jak dotąd – na przestrzeni co najmniej kilku lat i przy udziale co najmniej 100 różnych uczestników, z których każdy miał inne wyobrażenie o wojnie i inne sympatie polityczne – odpowiedź jest jednoznaczna: nie.

Budowa scenariusza wojny

Scenariusz, który grupa postanowiła przetestować pod koniec roku 2019, był podobny do dzisiejszego: Rosja zdecydowała się na inwazję na Ukrainę pod pretekstem, że musi bronić rosyjskojęzycznych narodów, które są „uciskane” przez faszystowski rząd Ukrainy. W naszym wariancie założyliśmy, że Rosja zachowuje się o wiele godniej niż obecnie, ale ma bardziej ograniczone cele – tj., że Moskwa chce połączyć Krym z separatystycznymi regionami we wschodniej Ukrainie, które są pod jej realną kontrolą. Założyliśmy, że Rosja robi to szybko, osiągając większość swoich celów wojskowych w ciągu

mniej więcej czterech dni.

Ale Ukraina nie poddaje się łatwo, podobnie jak ma to miejsce w dzisiejszych realiach. Siły ukraińskie, po poniesieniu ciężkich strat, przeprowadzają imponujący kontratak, w wyniku którego Rosja traci ponad 100 czołgów i ponad 2500 żołnierzy. Zdjęcia w mediach społecznościowych pokazują, jak płoną rosyjskie czołgi, elitarne myśliwce Su-35 zostają strącone z nieba, a z Zachodu masowo napływa broń.

Putin jest wściekły. Sądził, że Ukraina po prostu się podda, przy czym w jego kalkulacji nie uwzględnił trwającego prawie dekadę szkolenia, jakie Kijów otrzymał od USA i NATO, ani też rozbudowy ukraińskiej armii w ciągu ostatnich kilku lat, która skupiła się na tym właśnie scenariuszu.

Następnie Rosja decyduje, że jej ograniczone cele wojskowe były błędem i że cała Ukraina powinna zostać „zdemilitaryzowana”. Moskwa rozpoczyna masowe uderzenie rakietami balistycznymi i manewrującymi, a następnie rosyjskie siły powietrzne rozpoczynają własną kampanię „wstrząsu i trwogi”, podczas której niszczą zdecydowaną większość ukraińskich struktur dowodzenia i kontroli, sił powietrznych, obrony przeciwlotniczej i jednostek pancernych. W tym samym czasie Rosja rozpoczyna przerzucanie wojsk do granic Ukrainy, co zdaje się świadczyć o zbliżającej się inwazji i okupacji całego kraju.

Iskra

W owym momencie sytuacja przybiera najgorszy obrót. System naprowadzania rosyjskiej rakiety balistycznej zawodzi, która spada na terytorium Polski należącej do NATO, zabijając 34 cywilów w wyniku tragicznego uderzenia w zaludnioną wioskę przy granicy polsko-ukraińskiej. Choć rakietę nie była skierowana celowo w Polskę, na zdjęciach w mediach społecznościowych widać dzieci płaczące po swoich matkach, ciała niemożliwe do rozpoznania, i pojawiają się także żądania

sprawiedliwości i zemsty.

Polska, która ma za sobą trudną historię ze Związkiem Radzieckim i Rosją, okazuje powściągliwość. Nie odpowiada własnym wojskiem, ale stara się, by Moskwa zapłaciła wysoką cenę za swoją agresję na Ukrainie i działania, także niezamierzone, w Polsce. Warszawa prowadzi dyplomatyczny i ekonomiczny bojkot Moskwy, który skutkuje wykluczeniem Rosji z systemu SWIFT, a także bezpośrednimi sankcjami wobec rosyjskich banków, podobnymi do tych, które obserwujemy obecnie.

W naszym scenariuszu reakcja Rosji jest równie szybka. Moskwa decyduje się przeprowadzić zmasowany cyberatak na Polskę, rozstawiając cyberwojowników na całym terytorium NATO, wykorzystując ich położenie geograficzne i serwery proxy do zamaskowania pochodzenia ataku. W ciągu zaledwie dwóch godzin Rosja wyłącza z sieci całą polską sieć elektryczną, sektor bankowy, elektrownie oraz wiele innych obiektów – cofając tym samym Polskę do epoki kamienia łupanego.

I tu zaczyna się koszmar. Mimo że kwestia przypisania winy jest trudna do rozstrzygnięcia, Polska zwraca się do NATO i zaczyna prywatnie wyrażać chęć powołania się na artykuł 5 Karty NATO, zgodnie z którym atak na jedno państwo jest atakiem na cały Sojusz. NATO jest zaniepokojone, ponieważ trwa debata, w jakim stopniu ukarać Rosję, a jednocześnie odnosi się wrażenie, że państwa członkowskie nie mają jasno określonego celu wojskowego, ponieważ niektóre chcą zareagować na to, co stało się w Polsce, podczas gdy inne uważają, że konieczna jest interwencja militarna na Ukrainie.

Odpowiedź

W tym miejscu NATO zaskakuje wszystkich. Sojusz decyduje się utworzyć ograniczoną strefę zakazu lotów wokół ukraińskiego Lwowa, aby chronić niewinnych cywilów i uchodźców, którzy znaleźli się w pułapce i nie mają dokąd pójść. Rosja zostaje

ostrzeżona: NATO nie będzie interweniować w konflikcie, ale zapewni ochronę swoim samolotom i przestrzeni powietrznej wokół Lwowa. NATO wyraźnie zaznacza, że jego odrzutowce znajdują się w przestworzach nad Ukrainą, ale nie będą prowadzić operacji z terytorium Ukrainy.

W Moskwie Putin odnosi teraz wrażenie, że NATO gotowe jest do interwencji po stronie Ukrainy. Rosja obawia się, że NATO wykorzysta ów chroniony korytarz jako bazę operacyjną do wysyłania na Ukrainę coraz to bardziej zaawansowanej broni. A ponieważ gospodarka Rosji przeżywa załamanie z powodu sankcji, Putin czuje, że mury wokół niego zamykają się. Zanim NATO zdąży wprowadzić strefę zakazu lotów, Putin rozkazuje uderzyć na wszystkie pozostałe lotniska i zasoby wojskowe wokół Lwowa.

Ale w tym miejscu Putin popełnia błąd w kalkulacjach i przygotowuje scenę dla wojny NATO-Rosja. Putin zarządza kolejny zmasowany atak cybernetyczny na infrastrukturę wojskową krajów bałtyckich, uważając, że NATO wykorzysta kraje bałtyckie do przeprowadzenia inwazji na Rosję.

W tym przypadku NATO dochodzi do wniosku, iż miarka przebrała się i decyduje się na bezpośrednią interwencję na Ukrainie, aby odeprzeć agresję rosyjską. Jeszcze przed ogłoszeniem komunikatu w tej sprawie, rosyjski wywiad dostrzega ruchy rakiet i wojsk, które wskazują na zbliżający się atak NATO, i Rosja decyduje się uderzyć jako pierwsza – używając taktycznej broni jądrowej. NATO decyduje się odpowiedzieć w ten sam sposób.

Rosja atakuje europejskie miasta bronią jądrową, a NATO i Ameryka odpowiadają tym samym. To, co następuje, to nic innego jak apokalipsa, w wyniku której – jak szacujemy – ginie miliard ludzi.

Żadna wojna nie przebiega zgodnie z planem

W każdym scenariuszu, w którym brałem udział, obecny jest ten sam wspólny wątek: Kiedy Władimir Putin czuje się osaczony oraz odnosi wrażenie, że Rosja jest bezpośrednio zagrożona – zazwyczaj z powodu błędu popełnionego na polu bitwy – decyduje się na dowolny krok eskalacyjny, aby spróbować to naprawić.

Choć niewykluczone, że Ukraina i Rosja wkrótce znajdą dyplomatyczną drogę wyjścia z tejże okrutnej wojny, obie strony wydają się być bardzo zdeterminowane. Oznacza to, że szanse na eskalację, jak opisana powyżej, są wysokie. A jeśli Rosja i NATO zaangażują się w bezpośredni konflikt, Putin wie, że w starciu konwencjonalnym jego reżim zostałby pokonany. Oznacza to, że Rosja wybierze wojnę jądrową.

Podstawowe pytanie w przypadku wojny NATO-Rosja wydaje się oczywiste: ile milionów lub miliardów ludzi straci życie w jej wyniku?

Autorstwo: Harry J. Kazianis

Źródło zagraniczne: [TheFederalist.com](https://www.thefederalist.com)

Źródło polskie: [BabylonianEmpire.wordpress.com](https://babylonianempire.wordpress.com)